

Dudzińska: Czy nowy rząd na Litwie zdoła wyjść poza język deklaracji?

Wynik AWPL w wyborach jest sukcesem, ale bezpośrednio nie gwarantuje diametralnej zmiany sytuacji mniejszości polskiej powiedziała PL DELFI Kinga Dudzińska, analityk Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych ds. krajów bałtyckich. Prezydent RL potrafi bardzo dobrze strzec swojej pozycji politycznej. W kwestiach, w których nie będzie się zgadzała z rządem, z pewnością postawi weto, sądzi analityk.



Pod koniec października Polski Instytut Spraw Międzynarodowych wraz z Fundacją im. Heinricha Bölla oraz Ambasadą Litwy zorganizował konferencję poświęconą Partnerstwu Wschodniemu. Jakie wnioski udało się wyciągnąć podczas tego seminarium? Czy rzeczywiście Partnerstwo będzie priorytetem dla Litwy, czy też pograży się ona w załatwianiu swoich spraw wewnętrznych?

Biorąc pod uwagę to, do czego zobowiązały się władze w Wilnie jeszcze jesienią 2011 r., Partnerstwo powinno utrzymać wysoki status wśród priorytetów litewskiej prezydencji przypadającej na drugą połowę 2013 r. Wszystkie poważne partie polityczne w specjalnej deklaracji przystały bowiem na to, że PW będzie jednym z ważnych punktów – obok polityki finansowej w UE oraz wspólnej polityki energetycznej. Zobaczymy, czy po wyborach wskazane priorytety się utrzymają. Przypuszczam, że jako hasła na pewno tak, choć trudno wgłębiać się w tym momencie w szczegóły. Sądzę jednak, że o ile po wygranej partii opozycyjnych w wyborach parlamentarnych Partnerstwo zostanie zachowane wśród priorytetów, to nie da się przewidzieć, na ile konsekwentnie złożona deklaracja będzie realizowana. Choć Litwa poparła zasadę „więcej za więcej, mniej za mniej” stosowaną wobec Ukrainy, Białorusi, Mołdawii i krajów Kaukazu, to jednak bardziej sceptyczna może być np. wobec sankcji ekonomicznych dla Białorusi. Natomiast z pewnością okres litewskiej prezydencji będzie stanowił okazję do tego, by ponownie zwrócić uwagę Unii na ten wymiar polityki sąsiedztwa, bo ostatnio – w związku przede wszystkim z wydarzeniami „arabskiej wiosny” – ucierpiał on na korzyść kierunku południowego.

Które regiony „wschodniej szóstki” będą oczkiem w głowie Litwy? Geograficznie najbliższym jest Białoruś...

Ponieważ celem Partnerstwa w przypadku państw objętych programem są przede wszystkim

demokratyzacja i związane z tym procesem niezbędne reformy, priorytetowo będą najprawdopodobniej traktowane Mołdawia i Gruzja, czyli kraje, które poszły na tej drodze najdalej. Litwa będzie chciała działać właśnie w tym kierunku również po to, by ewentualnie na koniec swej prezydenturki móc odnotować sukces. Jednakże warto pamiętać, że nie wszystkie kraje PW są w równym stopniu zainteresowane współpracą z Unią Europejską. Obecnie istnieją przecież i takie propozycje integracyjne, jak rosyjskie projekty w regionie postradzieckim, za którymi nie idą żadne wymagania.

Przejdźmy do tematu wyborów parlamentarnych. Znamy już dokładne wyniki, są listy posłów na nowy Sejm. Co Cię najbardziej zaskoczyło w wyborach: prześcignięcie socjaldemokratów przez Uspaskicha w pierwszej turze, całkiem dobry wynik koalicji konserwatywno-liberalnej, wejście do Sejmu AWPL?

Wszystko po trosze. Jednakże wraz ze zbliżającymi wyborami niektóre scenariusze stawały się mniej, inne bardziej prawdopodobne. Rok wcześniej trudno byłoby przewidzieć wynik konserwatystów. Tymczasem ostatnie sondaże wskazywały, że mogą oni wcale nie ponieść tak ciężkiej porażki, jaką im wszyscy wróżyli. Jednocześnie również rezultat Partii Pracy nie jest zaskoczeniem, jeśli się weźmie pod uwagę rozwinięte struktury organizacyjne tej partii czy sposób prowadzenia kampanii, pieniądze i populistyczne obietnice wyborcze. Wynik AWPL był z kolei anonsowany przez to ugrupowanie od dawna, a szczególnie od czasu mobilizacji w okresie wyborów samorządowych jeszcze w 2011 r. Nie przekraczając progu 5 proc. Akcja, mogłaby zostać zepchnięta do roli partii stricte lokalnej/regionalnej, skupionej wokół mniejszości polskiej. Teraz ma szansę na więcej, tym bardziej że po podpisaniu porozumienia AWPL wejdzie do koalicji, a w nowym rządzie miałyby otrzymać jedno ministerstwo.

Prawdopodobny skład koalicji rządzącej – socjaldemokratów, Partię Pracy i Porządek i Sprawiedliwość – poznaliśmy jeszcze przed wyborami. Jak trwały będzie to układ i czy wzorem sojuszu LSDP – Nowy Związek – DP z lat 2004-2006 nie będzie tak, iż rozpadnie się on po kilku, kilkunastu miesiącach współpracy?

Trójstronne porozumienie faktycznie zawarto jeszcze przed wyborami. Jednakże podczas głosowania nad projektem nowej elektrowni atomowej w Visaginas zostało ono już też zerwane. Ten przykład, przynajmniej częściowo, wskazuje na to, jak problematyczna może być to koalicja. Sytuacja wyjaśni się wtedy, kiedy zostaną powołani poszczególni ministrowie. Póki co zamysł stworzenia koalicji, której trzonem będą LSDP – DP – TT jest – obecnie również wraz z AWPL – jest podtrzymywany. Główni działacze zwycięskich partii mają już swoje doświadczenie w rządzeniu i raczej będzie im zależało na tym, by utrzymać koalicję, szczególnie w przypadku rządu posiadającego w parlamencie większość konstytucyjną. Jednakże mam poważne wątpliwości, czy nowy gabinet przetrwa pełną kadencję, jak w przypadku rządu Kubiliusa. Poza tym sytuację skomplikowała decyzja Sądu Konstytucyjnego, który wskazał np. na naruszenia w przypadku posłów wybranych z listy Partii Pracy. Wciąż wiele kontrowersji wzbudza postać samego Uspaskicha.

W tym przypadku mamy do czynienia nie tylko ze sprzecznymi interesami i poglądami,

ale także temperamentami przywódców.

To prawda. Zarówno Partia Pracy, jak i Porządek i Sprawiedliwość są partiami, których działalność skupiona jest przede wszystkim wokół ich - formalnych czy też nie - liderów. Natomiast w odniesieniu do szacowanej trwałości koalicji – wiele będzie zależało od podziału resortów. Do spięć między przyszłymi koalicjantami może dojść podczas podejmowania decyzji dotyczących gospodarki czy energetyki. Konfliktogennym polem mogą okazać się finanse publiczne. Choć Litwa notuje już wzrost PKB, to realne płace spadają, a koszty życia nadal utrzymują się na wysokim poziomie. Obecnie racjonalne byłoby ograniczanie wydatków i kontynuacja względnie restrykcyjnej polityki finansowej, co jednak jest sprzeczne z zapowiedziami i politycznymi deklaracjami, jak choćby nierealne podwyżki płacy minimalnej.

**Są jakieś inne pola, na których mogłoby dojść do pęknięć w przyszłej koalicji rządzącej?
Co z polityką zagraniczną?**

Na pewno nie będą to obrona ani sprawy zagraniczne, które wezmą pod swoją kuratelę socjaldemokraci. Uspaskich, który sam pozostanie najprawdopodobniej poza rządem, a zatem właściwie Partia Pracy, nie jest zainteresowany/a polityką zagraniczną. Lider PP mówi jednak o potrzebie „ekonomizacji polityki zagranicznej”, co tylko potwierdza, że dla niego priorytetem jest gospodarka, wymiana handlowa czy inwestycje zagraniczne.

Napięcia w koalicji, podobnie jak brak prostego rozstrzygnięcia, kto w koalicji jest silniejszy: socjaldemokraci czy Partia Pracy, automatycznie zwiększa rolę Pałacu Prezydenckiego. Jaką pozycję wobec koalicji zajmie pani prezydent?

Mamy już tego przedsmak – wypowiedzi Dalii Grybauskaitė na temat Uspaskicha i tego, że nie zgadza się na to, by lider Partii Pracy piastował stanowisko ministerialne. Tak naprawdę między rządem a ośrodkiem prezydenckim będzie trwać próba sił. Dalia Grybauskaitė nadal będzie chciała w dużym stopniu wpływać na politykę zagraniczną. Poza tym prezydent Litwy potrafi bardzo dobrze strzec swojej pozycji politycznej. W kwestiach, w których nie będzie się zgadzała z rządem, z pewnością postawi weto.

Gdyby doszło do rozpadu koalicji LSDP – DP – TT, wtedy do gry może wejść Akcja Wyborcza Polaków na Litwie . Co z partią Waldemara Tomaszewskiego – czy wchodząc do koalicji ma szanse na uzyskanie ustępstw na rzecz mniejszości polskiej czy dojdzie jedynie do pewnych korekt lub gestów ze strony socjaldemokratów? Dziś słyszymy wypowiedź przyszłego premiera, że Polacy mogą liczyć na jedno ministerstwo, co wygląda na kubeł zimnej wody...

Wynik AWPL w wyborach jest sukcesem, ale bezpośrednio nie gwarantuje diametralnej zmiany sytuacji mniejszości polskiej. Niemniej wejście tej partii do rządu jeszcze bardziej zobowiązuje litewskie ugrupowania do tego, żeby pewne kroki w stronę litewskich Polaków zostały jednak podjęte. Trzeba podkreślić, że socjaldemokraci są jedyną partią, która miała skonkretyzowane postulaty skierowane do mniejszości narodowych. Należy jednak pamiętać, że wszystkie

projekty ustaw muszą następnie zostać przegłosowane w parlamencie. Tymczasem Partia Pracy czy Porządek i Sprawiedliwość wcale nie zajmują promniejszościowego stanowiska, wystarczy wspomnieć przedwyborcze wypowiedzi Uspaskicha twierdzącego, że mniejszości na Litwie właściwie nie mają problemów.

Rozmawialiśmy o sprawach wewnętrznych Litwy, przejdźmy może zatem do polityki zagranicznej. Zarówno w Rydze, jak i Tallinnie rządzą obecnie gabinety centroprawicowe. Jak wpłynie to na stosunki Łotwy i Estonii z rządem lewicowo-populistycznym na Litwie? Co ze wspólnymi projektami bałtyckimi w dziedzinie transportu czy energetyki?

Stosunki Litwy z Rygą oraz Tallinem mogą zostać utrudnione. O ile centrowo-liberalne gabinety na Łotwie i w Estonii albo popierają integrację własnych krajów ze strefą euro, albo ją już skutecznie przeprowadziły, to na Litwie możemy się spodziewać odejścia od idei euroizacji – przynajmniej w najbliższym czasie. Rząd Kubiliusa, podobnie jak rządy Ansipa i Dombrovskisa, opowiadał się na forum europejskim za utrzymaniem dyscypliny finansowej, socjaldemokraci zaś mówią o korekcie polityki finansowej państwa. Otwarta pozostaje też kwestia budowy elektrowni atomowej w Visaginas, której litewska lewica się sprzeciwia, a przynajmniej obecnie nie jest entuzjastyczna wobec tego projektu i opowiada się przynajmniej za koniecznością ponownego oszacowania kosztów. Poza tym Estończycy będą kontynuowali swój kurs profiński, w szerszym kontekście proskandynawski, Łotysze podobnie. Litwini zaś zapewne bardziej skupią się na sprawach wewnętrznych, zwłaszcza jeśli aktywna polityka na forum bałtyckim wymagałoby wyrzeczeń. Niemniej jednak za rozwijaniem współpracy bałtyckiej zapewne nadal opowiadać się będzie prezydent Dalia Grybauskaitė.

Chciałbym zapytać o stosunki polsko-litewskie. Czy po przejęciu władzy przez nowy rząd będziemy mieli do czynienia z „przełomem”, z rozwiązaniem konkretnych problemów w stosunkach obu krajów, czy raczej z polityką gestów? Jakie stanowisko zajmie wtedy rząd RP?

Radykalnych kroków ze strony rządu LSDP bym się nie spodziewała, choć lewica zapowiada chęć poprawy stosunków z sąsiadami, w tym z Polską. Pytanie jednak, czy nowy rząd na Litwie zdoła wyjść poza język deklaracji i obietnic. Wydaje się, że pewne kroki zostaną podjęte, lecz nie nastawiałabym się, że będzie to od razu cały pakiet rozwiązań: od pisowni nazwisk aż po zwrot ziemi czy zmiany w ustawie o oświacie. Po stronie polskiej mówi się z kolei o oczekiwaniu na „gest”. Jednocześnie litewski rząd może zapowiadać chęć zmiany przepisów, np. odnośnie pisowni nazwisk, ale póki co jest wciąż deklaracja.

Kinga Dudzińska - absolwentka politologii na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika (UMK) w Toruniu i bałtystyki na Uniwersytecie Warszawskim. Od 2010 r. analityk Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych ds. krajów bałtyckich. Wykładowca politologii i stosunków międzynarodowych na UMK. Doktorantka w zakresie nauk o polityce.

Wszelkie informacje opublikowane na DELFI zabrania się publikować na innych portalach

internetowych, w mediach papierowych lub w inny sposób rozpowszechniać bez zgody DELFI. Jeśli zgoda DELFI zostanie uzyskana, trzeba obowiązkowo podać DELFI jako źródło.